

Większościowy wspólnik w spółce z o.o. bez składek ZUS i zdrowotnej. Zapłaciłeś? Odzyskaj nadpłatę!

21 lutego 2024 roku Sąd Najwyższy podjął uchwałę, na którą czekało wielu przedsiębiorców. Od wielu lat występowały spory pomiędzy przedsiębiorcami a ZUS i NFZ dotyczące tego, czy „niemal jedyny” wspólnik spółki z o.o. podlega składkom ZUS i zdrowotnej. Jedna ze spraw trafiła ostatecznie przed Sąd Najwyższy, a ten podjął uchwałę, iż wspólnik dwuosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością posiadający 99 procent udziałów nie podlega ubezpieczeniom społecznym. Co to oznacza dla przedsiębiorców, którzy musieli zapłacić składki mimo analogicznej sytuacji? Dowiesz się z naszego artykułu.

Historyczny zarys problemów ze składkami ZUS i NFZ

Spory przedsiębiorców z ZUS i NFZ opierają się na odmiennym rozumieniu na pozór oczywistego przepisu. Mianowicie ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych stanowi, iż obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu podlegają m. in. osoby prowadzące pozarolniczą działalność. Z kolei za osobę prowadzącą pozarolniczą działalność uważa się m. in. wspólnika jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Stąd wydawałoby się, że o kwalifikacji czy dana osoba podlega ubezpieczeniom społecznym decydują czyste liczby. Osoba, która ma 100% udziałów w spółce z o.o. podlega ubezpieczeniom, a osoba, która ma ich 95%, 97% czy 99% składek nie płaci. Jednak organy podchodziły do interpretacji tego przepisu w różny sposób.

Analogiczny problem dotyczy również składki zdrowotnej, gdyż przepis będący podstawą obowiązku ubezpieczenia w NFZ również odnosi się do definicji działalności pozarolniczej z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Sądy, ZUS i NFZ przy rozstrzyganiu omawianych sporów posługiwały się pojęciem „wspólnika iluzorycznego” lub „niemal jedynego wspólnika”. Są to jednak pojęcia wypracowane w sprawach dotyczących pracowniczego zatrudnienia wspólnika spółki z o.o., a nie w sprawach dotyczących podlegania ubezpieczeniom społecznym. Mimo to wiele organów przyjęło te definicje i rozumiało je w następujący sposób: w przypadku, gdy wspólnik większościowy posiada pozycję dominującą (nie wskazano jednak ściśle jaka wysokość udziałów w kapitale zakładowym powoduje dominację) oraz jest zatrudniony na stanowisku związanym z kierowaniem spółką sądy uznawały, że obecność wspólnika mniejszościowego w spółce jest iluzoryczna, a wspólnik dominujący jest niemal jedynym wspólnikiem. Tego typu wyroki zapadały w sprawach przy proporcji 90/100, 95/100 czy 49/50 udziałów posiadanych przez wspólnika większościowego w stosunku do wszystkich udziałów.

Spółka prawie jednoosobowa – czy słuszne było wymaganie płacenia składek?

Pojęcie niemal jedynego wspólnika zostało wypracowane na gruncie spraw związanych z zatrudnieniem wspólnika w spółce na podstawie umowy o pracę. Uznaje się, że w przypadku dominującej pozycji wspólnika spółki z o.o. nie może on być związany ze spółką stosunkiem pracy z powodu niespełnienia warunków z Kodeksu Pracy, w szczególności przesłanki podporządkowania. W takich przypadkach bowiem, jak wskazał Sąd Najwyższy (np. w wyroku o sygn. akt III USK 99/22) status pracownika zostaje „wchłonięty” przez status właściciela kapitału (pracodawcy). Inaczej mówiąc, tam, gdzie status pracownika zostaje zdominowany przez status właściciela firmy, nie może być mowy o zatrudnieniu w ramach

stosunku pracy wspólnika, który w takiej sytuacji wykonuje czynności (nawet typowo pracownicze) na rzecz samego siebie (we własnym interesie) i na swoje własne ryzyko produkcyjne, gospodarcze i socjalne. Jedyiny wspólnik jest od pracodawcy (spółki z o.o.) niezależny ekonomicznie, gdyż - skoro do przesunięcia majątkowego dochodzi w ramach majątku samego wspólnika - to nie zachodzi przesłanka odpłatności pracy, a nadto jako zgromadzenie wspólników dyktuje on sam sobie sposób działania. Nie sposób uznać za zatrudnienie pracownicze zatrudnienia dominującego wspólnika wtedy, gdy udział innych wspólników w kapitale zakładowym spółki jest tak mały, że pozostaje w istocie iluzoryczny, np. nie przekracza kilku procent.

W naszej opinii pojęcia niemal jedyne go wspólnika należy używać wyłącznie do stanów faktycznych związanych z zatrudnieniem pracowniczym. Natomiast w przypadku, gdy sprawa dotyczy wyłącznie ubezpieczenia zdrowotnego czy ubezpieczenia społecznego, a nie pracowniczego zatrudnienia wspólnika, używanie pojęcia wspólnika iluzorycznego lub niemal jedyne go wspólnika nie ma żadnych podstaw prawnych. Z kolei pojęcie jednoosobowej spółki z o.o. nie zostało zdefiniowane w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych, w związku z tym należy odnosić się do definicji zgodnej z Kodeksem spółek handlowych. Wobec tego należy przyjąć, że zbycie choćby już 1 udziału czy niewielkiego procenta udziałów w kapitale zakładowym powoduje, że spółka nie jest już jednoosobowa, a zatem wyłącza obowiązek ubezpieczeń ZUS i NFZ z tego tytułu. Posługiwanie się pojęciem „niemal jedyne go wspólnika” czy „iluzorycznego wspólnika” albo „spółki prawie jednoosobowej” jest uzasadnione w sprawach z zakresu zatrudnienia wspólnika większościowego na podstawie umowy o pracę, a nieprawidłowe jest stosowanie tych pojęć do spraw z zakresu ubezpieczenia zdrowotnego i ubezpieczeń społecznych, w których wspólnik nie jest związany ze spółką stosunkiem pracy.

Różne rozstrzygnięcia sądów

Wiele wątpliwości wśród przedsiębiorców mogły budzić odmienne od siebie rozstrzygnięcia sądów.

Dla przykładu Sąd Apelacyjny w Łodzi wskazał, że wspólnik dwuosobowej spółki z o.o. posiadający taką liczbę udziałów, która pozwala mu samodzielnie decydować o wynikach głosowań na zgromadzeniach wspólników i gwarantuje mu niemal wyłączne prawo do zysku oraz który - wskutek pełnienia funkcji jednoosobowego zarządu - ma nieskrępowaną możliwość samodzielnego decydowania o bieżącej działalności spółki, podlega ubezpieczeniom społecznym, jako osoba prowadząca pozarolniczą działalność gospodarczą, tj. jak wspólnik jednoosobowej sp. z o.o. – mimo, że formalnie jedynym wspólnikiem nie jest (sygn. akt III AUa 2127/20).

Pojawiały się jednak również orzeczenia idące w innym kierunku - wiele orzeczeń zarówno sądów powszechnych, jak i administracyjnych wskazywało, że obowiązek podlegania składkom jest powiązany wyłącznie ze statusem prawnym wspólnika – wspólnik w spółce jednoosobowej podlega składkom, a wspólnik w spółce wieloosobowej – niezależnie od relacji faktycznych – składkom nie podlega. Sąd Okręgowy w Koninie orzekł, iż „wyłącznie wspólnik jednoosobowej spółki z o.o. podlega ubezpieczeniom społecznym z tytułu prowadzenia działalności pozarolniczej. Nie będzie tak zatem w przypadku wspólnika spółki wieloosobowej (dwu-i więcej), nawet jeśli w konkretnych realiach faktycznych jeden ze wspólników, posiadający większościowy pakiet udziałów (wspólnik dominujący) w istocie skupia w swoich

rękach całą wiązkę uprawnień o charakterze majątkowym oraz uprawnień o charakterze korporacyjnym w tej spółce” (sygn. akt III U 1250/19).

Jak można zauważyć do tej pory istniało wiele rozbieżnych ze sobą orzeczeń sądowych dotyczących ubezpieczeń społecznych. W związku z tym niektórzy przedsiębiorcy, nie chcąc narażać się na negatywne konsekwencje związane z brakiem zapłaty składek, płacili je, mimo że obowiązek ich uiszczenia nie był taki jasny. Zdarzało się również, że ZUS w ramach prowadzonych kontroli stwierdzał konieczność opłacania składek z tego tytułu.

Przełomowa uchwała Sądu Najwyższego

Opisane powyżej rozbieżności tracą na znaczeniu w obliczu niedawnej uchwały Sądu Najwyższego (sygn. akt III UZP 8/23). W dniu 21 lutego 2024 roku Sąd Najwyższy orzekł wprost, iż wspólnik dwuosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością posiadający 99 procent udziałów nie podlega ubezpieczeniom społecznym. Warto zwrócić uwagę, jakie znaczenie ma to orzeczenie. Uchwała Sądu Najwyższego jest instrumentem prawnym, który ma na celu wyjaśnienie złożonych problemów prawnych bądź rozstrzygnięcie istniejących rozbieżności – to właśnie miało miejsce w omawianym przypadku. Sąd Apelacyjny w Lublinie uznał, że zagadnienie „wspólnika iluzorycznego” jest różnie rozstrzygane przez sądy i wymaga zasadniczej wykładni Sądu Najwyższego. SN chcąc uporządkować wątpliwości interpretacyjne co do znaczenia terminu jednoosobowej spółki z o.o. wskazał wprost, iż zbycie chociaż jednego procenta udziałów skutkuje tym, że spółka jest wieloosobowa, a jej wspólnicy nie podlegają ubezpieczeniom społecznym.

Omawiana uchwała ma również istotne znaczenie dla sporów z NFZ. Jak już wspomnieliśmy, podstawą do objęcia składką zdrowotną jest prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej. Definicja tego pojęcia znajduje się w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych, w związku z tym uchwała Sądu Najwyższego ma tożsame skutki dla objęcia składką zdrowotną, jak i dla objęcia składkami ZUS. Ponadto warto zaznaczyć, że Sąd Najwyższy w innej sprawie wypowiedział się wprost na temat ubezpieczenia zdrowotnego, stwierdzając, że zbycie choćby jednego udziału w spółce z o.o. wyłącza obowiązek płacenia składek zdrowotnych (sygn. I UK 225/19).

Czy można odzyskać niesłusznie zapłacone składki?

Z pewnością wielu przedsiębiorców jest w podobnej sytuacji do tej opisanej w uchwale Sądu Najwyższego. Ma status dominującego wspólnika w swojej spółce z o.o. i wskutek kontroli ZUS lub w obawie przed ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami płaciło składki społeczne i zdrowotne, mimo że nie było takiej konieczności. Czy można odzyskać te pieniądze?

Co prawda uchwała podjęta przez Sąd Najwyższy nie ma mocy wiążącej wobec innych sądów. Można jednak zakładać, że szanując autorytet głównego organu sądowniczego, większość sądów powszechnych i organów ZUS przychyli się do najnowszej interpretacji dotyczącej składek dominującego wspólnika. Należy jednak z pewnością zaznaczyć, że sprawy dotyczące ubezpieczeń społecznych często cechują się wysokim poziomem skomplikowania, w związku z

tym przy postępowaniach z ZUS, NFZ czy przed sądami pomoc ekspertów może być bardzo przydatna.

Przedsiębiorca, który płacił składki, mimo że nie było takiej konieczności, ma możliwość wystąpienia z wnioskiem o zwrot nadpłaty. Zwykle nadpłaty są zaliczane przez ZUS na poczet zaległości, składek bieżących lub – w ich braku – składek przyszłych. Nadpłata może podlegać jednak zwrotowi w przypadku złożenia przez płatnika stosownego wniosku. W przypadku pomyślnego rozpatrzenia wniosku przez ZUS można żądać zwrotu nadpłaty nawet za 5 lat (liczonych od dnia opłacenia składek). Zwrot powinien nastąpić w ciągu 30 dni na rachunek bankowy płatnika.

Należy pamiętać, że do tej pory organy ZUS wyraźnie stały na stanowisku, iż dominujący wspólnik sp. z o.o. powinien płacić składki. W związku z tym, aby odzyskać nadpłacone składki należy przygotować wyczerpującą argumentację, która w pełni uzasadni żądanie zwrotu nadpłaty, w czym warto skorzystać z pomocy ekspertów. Konieczne może okazać się również wystąpienie na drogę sądową, jeżeli ZUS będzie obstawał przy swoim dotychczasowym stanowisku mimo uchwały Sądu Najwyższego.

Analogiczne zasady dotyczące zwrotu nadpłaty dotyczą składki zdrowotnej, a zatem i ją można odzyskać za 5 lat wstecz.

Jeżeli zapłaciłeś składki ZUS lub zdrowotne z tytułu bycia większościovym wspólnikiem w spółce z o.o., to skontaktuj się z nami. Pomożemy Ci odzyskać Twoje pieniądze!